

Podręcznik mądrości tego świata Józefa Marii Bocheńskiego

Jędrzej Stanisławek
(Politechnika Warszawska)

1. Tractatus ethico-praxeologicus

1.1. Tekst znaczący

Nie wiemy, jak Bocheński oceniał swój *Podręcznik mądrości tego świata*¹: czy jak muzycy *Dla Elizy* Beethovena – a więc jako utwór popularny, ale raczej błahy – czy jak *Sonatę księżycową* – czyli dzieło prawdziwie wielkie. Naszym zdaniem *Podręcznik mądrości tego świata* mimo swej nieakademickiej tematyki i formy jest dziełem znakomitym. Wśród innych osiągnięć Bocheńskiego sytuuje się jako wartość naczelną w zbiorze wszystkich wartości: nie ma od niej wyższej, choć niektóre inne może są jej równe².

Nie sądzimy, że *Podręcznik*³ wpłynęło – jak na przykład pół wieku temu *Struktura rewolucji naukowych* Tomasa Kuhna – na rozwój filozofii. Mimo 26 lat, jakie minęły od ukazania się jego tekstu, Bocheński nie znalazł kontynuatorów. Koledzy filozofowie najwyraźniej potraktowali go nie jako *Sonatę księżycową*,

¹ Korzystamy z wersji zamieszczonej w piątym tomie dzieł zebranych Bocheńskiego (*Etyka*), wydawnictwo PHILED, Kraków 1995, s. 220–269. Odniesienia bibliograficzne ograniczające się do podania strony odnoszą się zawsze do tego opracowania.

² Konkurencją dla *Podręcznika* byłaby tu przede wszystkim *Logika religii* (1965, wydanie polskie 1990).

³ W artykule posługujemy się skrótem zawierającym jedynie pierwsze słowo pełnej nazwy omawianego przez nas tekstu Bocheńskiego.

ale jako *Dla Elizy* – nie jako poważną analizę, ale jako popfilozofię: rozważania przeznaczone dla szerokiej publiczności⁴. Można się przy tym obawiać, że dzisiaj żadne wydawnictwo punktowane nie podjęłoby się wydrukowania *Podręcznika* z uwagi na brak „odniesienia się do aktualnego stanu badań” i odpowiednio obszernej „bibliografii”⁵. Pod tym względem *Podręcznik* przypomina *Traktat* Wittgensteina⁶. Analogia jest dalej idąca. Tak jak *Traktat*, który formalnie nosi tytuł *Tractatus logico-philosophicus*, dzieło Bocheńskiego należałoby określić jako *Tractatus ethico-praxeologicus* – ze względu na jego rozmach i wagę stwierdzeń. Analogia numeracyjna głównych tez (owe „1”, „1.1”⁷) to podobieństwo jedynie wzmacnia.

1.2. Uzasadnienie oceny

Pierwszym powodem, dla którego wysoko oceniamy pracę Bocheńskiego, jest jej problematyka. *Podręcznik* jest tekstem z zakresu **prakseologii**, czwartego obok metafizyki, epistemologii i aksjologii działu filozofii, dziś wypartego przez pouczenia ze strony lekarzy, psychologów, dziennikarzy i celebrytów. W swej książce Bocheński odpowiada na pytanie, jak rozumnie przejść przez życie. Tym samym podejmuje podstawowe zagadnienie prakseologii.

Drugim powodem wysokiej oceny *Podręcznika* jest zakres poruszony w nim problematyki. Bocheński rozważa kolejno stosunek człowieka do jego losu, a więc do przyrodniczych uwarunkowań ludzkiego pobytu w świecie, odniesienie się do innych ludzi, stosunek do wymogów moralnych i obyczajowych. Jednocześnie wiele uwagi poświęca uzależnieniu jednostki od jej osobistych skłonności. Tak szerokiego opracowania historia filozofii nie notuje od czasów starożytnych. Podobny rozmach prezentowali stoicy, ale należy się zgodzić z Bocheńskim, że wcześniejsze ujęcia podstawowego problemu prakseologii: „są

⁴ Stosunkowo najwięcej uwagi wzbudziło oddzielenie mądrości od moralności (zob. np. A. Andrzejczuk, *J.M. Bocheński jako moralista i etyk*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 2006, nr 1). Ta sprawa oraz niektóre inne wątki *Podręcznika* doczekały się krótkiego omówienia w artykule Sylwestra Warzyńskiego *Między ulotnością a afirmacją życia – J.M. Bocheńskiego problematyka mądrościowa* („Filo-Sofija” 2013, nr 21, s. 100–105).

⁵ Podobnie rzecz się przedstawia w innych tekstach Bocheńskiego z zakresu etyki. Tak jak w *Podręczniku*, dominują w nich tezy oraz ich uzasadnienie. Rzadko pojawiają się odwołania do innych myślicieli, a już wyjątkowo polemiki.

⁶ Bocheński zwraca na to uwagę (*Podręcznik, Przedmowa*, s. 221).

⁷ Przytaczając zalecenia Bocheńskiego podane w *Podręczniku*, ograniczamy się do podania ich numerów. Z podawania stron w tym wypadku rezygnujemy.

zwykle niesystematyczne [...]. Następnie, z niektórymi chwalebnyymi wyjątkami (Epiktet!) są rozwlekłe” (*Przedmowa*, s. 222).

Trzecim powodem wysokiej oceny jest wewnętrzna koherencja poszczególnych zaleceń. Nie ma wśród nich dyspozycji sprzecznych – a jeśli odczucie sprzeczności się pojawia, Bocheński to zauważa i reaguje. Przy tym wszystkie swoje zalecenia uzasadnia.

Czwartym powodem wysokiej oceny jest uroda *Podręcznika*. Tekst jest klarowny, bez niepotrzebnych uczonych słów (dzisiejszy recenzent mógłby mu zarzucić „nieprofesjonalność, chwilami kolokwializm słownictwa”), przy tym zwięzły (liczy jedynie 50 stron druku), mimo to bogaty w tezy, komentarze i wyjaśnienia.

1.3. Tytuł książki

Objaśnijmy tytuł książki Bocheńskiego. W jej nazwie autor użył określeń „podręcznik”, „mądrość” oraz „ten świat”. Najmniej kłopotów sprawia ostatnie z nich. Gdyby świat był inny (a więc nie był „tym światem” – tym, w którym żyjemy), inne byłyby zalecenia. Gdyby np. ludzie byli dobrzy ze swej natury (Bocheński nie sądzi, aby tak było), odmienne byłyby wskazania autora. Zamiast: „10. Bądź ostrożny w stosunkach z innymi ludźmi”, napisałby zapewne: „Oдно się serdecznie do każdego spotkanego człowieka”. Więcej trudności sprawia słowo „mądrość”, ponieważ jest ono terminem nieostrym. Bocheński go nie objaśnia, a jedynie używa. Z kontekstu dowiadujemy się tylko, że mądrość jest synonimem rozumności, a przeciwieństwem głupoty⁸.

Odróżnijmy mądrość od sprawności myślowej. Nie zawsze idą one w parze. (Mówi się: „zobacz, wykształcony, a jaki nierozumny”. Albo: „studia skończył, a myśli jak dziecko”). Przyjmujemy, że mądrość polega na umiejętności wybrania założeń, które adekwatnie opisują rozważaną sytuacją, a sprawność myślowa to umiejętność wyprowadzenia wniosków z przyjętych założeń. Mówiąc językiem logiki:

X jest mądry \Leftrightarrow X trafnie ustala aksjomaty;

X jest sprawny myślowo \Leftrightarrow X efektywnie wyprowadza konsekwencje.

⁸ „Mądrość przeciwstawia się humanizmowi i nacjonalizmowi. Uważa je za przejawy głupoty ludzkiej” (*Wstęp*, s. 224).

Mądry życiowo byłby więc ten, kto w danych okolicznościach potrafi spośród konkurencyjnych poglądów wskazać opinie, które trafnie charakteryzują zaistniałą sytuację.

1.4. Faktyczne poglądy Bocheńskiego

Kwestią interesującą, ale z punktu widzenia *meritum* nieistotną, jest pytanie, na ile Bocheński prezentuje faktycznie swe przekonania dotyczące właściwego sposobu życia. W książce pisze na ten temat:

Mądrość, o której tu mowa, wielce różni się [...] od tradycyjnej moralności i chrześcijańskiej bogobojności. [...] Jeśli o mnie chodzi, jestem chrześcijaninem, więc przynależę do ewangelicznej głupoty i bynajmniej nie zamierzam zalecać mądrości tego świata. [...]

[...] dlaczego ogłaszam tę książkę? Dlatego, że z faktu, iż jest się wyznawcą jednej wiary, nie wynika, by nie należało znać innych (*Przedmowa*, s. 222).

Bocheński przeżył dwie wojny (w obydwu czynnie uczestniczył), dwudziestolecie międzywojenne (w Polsce), okres powojenny (na obczyźnie). Żył długo. W sumie miał okazję przekonać się, jak wiele są warte zabiegi na rzecz bliźnich i troska o realizację ideałów. Na ile doświadczenia życiowe odwiodły go od „ewangelicznej głupoty”, tego się nie dowiemy.

Odpowiedź na rozważane pytanie zaciekawi historyka filozofii. Filozofa zainteresują trzy inne sprawy. Pierwsza z nich to problem, na ile słuszna jest Bocheńskiego zasada podstawowa („przykazanie mądrości”). Druga to kwestia, czy faktycznie z przykazania mądrości „przy uwzględnieniu danych doświadczalnych, wywodzą się wszystkie inne [...] nakazy” (s. 226; Bocheński uważa, że rzecz tak właśnie się ma). Mówiąc inaczej, w jakim stopniu realizują one cel wskazany w zasadzie podstawowej. Trzecia to zagadnienie, czy zalecenia Bocheńskiego faktycznie są trafne. W pierwszej i trzeciej sprawie ograniczymy się do pokazania ujęć konkurencyjnych. Na ich tle usytuujemy cel i sposób życia zaproponowane w *Podręczniku*. Osobno zastanowimy się nad wewnętrzną koherencją zbioru dyspozycji podanych przez Bocheńskiego i możliwością ich realizacji.

Pisząc „zdaniem Bocheńskiego” lub np. „zgodnie z Bocheńskim”, mamy na myśli zdania, jakie autor zamieścił w swoim traktacie. Nie będziemy przy tym porównywać tekstu *Podręcznika* z innymi wypowiedziami ojca Bocheńskiego.

Rozstrzygnięcie, które zalecenia podane w *Podręczniku*⁹ jego autor faktycznie uważał za słuszne, zostawiamy innym¹⁰.

2. Zasada naczelna

2.1. Marność życia a jego użycie

Bocheński jest świadomy „marności” życia:

Powiedzenie „Wszystko jest marnością” znaczy [...], że żadna rzecz i żadne zdarzenie [...] nie ma dla człowieka wartości bezwzględnej [...]. Wszystko jest względne i nietrwałe. [...] Sam człowiek i wszystkie jego twory [...] są we wszechświecie fragmentami bez znaczenia. [...] Świat jest [...] prawdziwym cmentarzyskiem zmarłych cywilizacji i narodów. Wszystko zapada się w nicłość (*Wstęp*, s. 224),

jednak nie jest nihilistą. Istnieją „rzeczy godne zachodu [...]. Twierdzić, że takich rzeczy nie ma, może tylko głupiec”, pisze we *Wstępie* (s. 224). I dalej (s. 225):

Człowiek jest maleńkim i bezsilnym fragmentem świata, istniejącym tylko w ciągu ułamka kosmicznej sekundy, ale ten ułamek to wszystko, czym rozporządzamy. Jak postępować, by go nie zmarnować – o tym uczą przykazania mądrości.

Piętnastowieczne „*memento mori*” i starorzymskie „*carpe diem*” to dwie strony tego samego przykazania mądrości¹¹.

„Marność” życia oraz ludzkiego losu nakazują z tego życia skorzystać, póki jest to możliwe. Z tym zgodzi się niemal każdy. Problemem jest, jak skorzystać: ku czemu zwrócić swe wysiłki i jakie metody zastosować.

⁹ „Przykazania”, jak je nazywa Bocheński. Tymi określeniami: „przykazanie” (ale zawsze wzięte w cudzysłów), „zalecenie” – także „wskazanie”, „dyspozycja”, czasem „formuła”, „reguła” albo „zasada” – będziemy posługiwać się zamiennie.

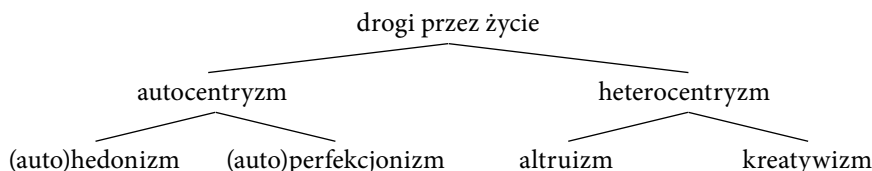
¹⁰ Podobnie nie będziemy się zastanawiać nad podobieństwem stwierdzeń autora *Podręcznika* do poglądów innych myślicieli, zwłaszcza starożytnych. Także to zadanie pozostawiamy innym autorom.

¹¹ Przytaczamy obszernie fragmenty *Wstępu* nie tylko ze względu na konieczność logiczną (potrzebę wskazania podstawy teoretycznej stanowiska Bocheńskiego), ale także z uwagi na ich elegancję.

2.2. Podstawowe pytanie prakseologii

Każda rzeczowa odpowiedź na pytanie, jak przejść przez życie, zawiera dwie składowe: aksjologiczną oraz prakseologiczną. Pierwsza z nich wskazuje cel życia, a druga sposób osiągnięcia tego celu. Pierwsza składowa odpowiedzi na podstawowe pytanie prakseologiczne mówi więc, o co w życiu zabiegać. Jej druga składowa ukazuje sposób postępowania, dzięki któremu można zrealizować swój cel.

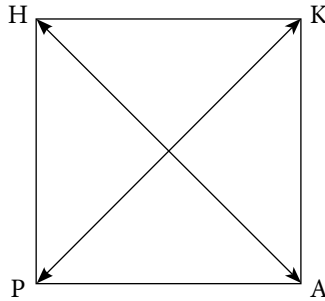
Ogólnie rzecz biorąc, w kwestii celu życia każdy z nas staje przed rozstajnymi drogami. Po pierwsze, musi rozstrzygnąć, czy życie poświęcić sobie, czy czemuś względem siebie zewnętrznemu. Gdy zdecyduje się pójść pierwszą wymienioną drogą – drogą **autocentryzmu**, ma do wyboru dwa główne warianty: szukać w życiu zadowolenia (ścieżka **hedonizmu**) albo doskonalić siebie (ścieżka **perfekcjonizmu**). Gdy zdecyduje się na drugą drogę – **heterocentryzmu**, może wybrać ścieżkę **altruizmu** (heterohedonizmu), a więc troski o innych, albo ścieżkę **kreatywizmu** (heteroperfekcjonizmu), czyli troski o dzieło – własne lub czyjś (zob. rys. 1).



Rys. 1. Droga przez życie: cztery ścieżki.

Zilustrujmy relacje pomiędzy czterema ścieżkami życia. Przyporządkujemy w tym celu poszczególnym ścieżkom wektory swobodne i oznaczymy je kolejno symbolami *H* (hedonizm), *P* (perfekcjonizm), *A* (altruizm) oraz *K* (kreatywizm), a następnie umieścimy poszczególne symbole w rogach kwadratu. Jeżeli zaczepimy wektory *H*, *P*, *A* oraz *K* w środku powstałej figury, otrzymujemy kwadrat prakseologiczny¹² (zob. rys. 2). Autohedonizm i altruizm mają w nim ten sam kierunek, ale przeciwny zwrot; analogicznie perfekcjonizm oraz kreatywizm.

¹² Kwadrat prakseologiczny wprowadzamy w analogii do kwadratu logicznego (m.in. z tego też powodu liczbę „ścieżek przez życie” ograniczamy do czterech). Kwadratowi logicznemu kwa-



Rys. 2. Kwadrat prakseologiczny (cztery ścieżki przez życie): ilustracja. Wektory H , K , P oraz A miałyby wspólny początek w punkcie przecięcia się przekątnych kwadratu.

2.3. Autocentryzm, heterocentryzm

Autocentryk troszczy się jedynie o siebie. Hedonista (dominujący przypadek autocentryzmu, ufundowany genetycznie) szuka w życiu samozadowolenia. Skrajną formą samozadowolenia jest szczęście i wielu hedonistów o szczęściu marzy, a nawet go poszukuje. Wobec innych spraw hedonista pozostaje obojętny, chyba że czerpie z nich radość. Perfekcjonistę cieszy samodoskonalenie. Sprawy innych ludzi autocentrycy lekceważą. Autocentrycy egoiści są świadomi czyjegoś bólu, ale z racji swego egoizmu pozostają wobec niego obojętni. Autocentrycy nieegoiści czyjegoś bólu nie zauważają, jednak jeśli go zauważą i czyjś ból stanie się ich własnym, przychodzą z pomocą.

Heterocentryk realizuje w swym życiu pewną misję. Dzięki jego działaniu świat miałby stać się lepszy. (Na ile to możliwe, to osobna sprawa). Taka byłaby jego wewnętrzna motywacja. Altruista troszczy się o innych ludzi. Wspiera ich w ich walce z losem. W przeciwieństwie do (auto)hedonisty zabiega (to fakt statystyczny, nie teoretyczna reguła) nie o maksymalizację przyjemności, lecz o usunięcie cierpienia¹³. Z uwagi na ten fakt określanie ich mianem (hetero)hedonistów ma prawo budzić wątpliwości.

drat prakseologiczny ustępuje bogactwem relacji wzajemnych. Między jego wierzchołkami zachodzą jedynie relacje przeciwieństwa.

¹³ Hedonizm ma dwie odmiany. Jego wersja podstawowa, umiarkowana chwalebna, sprowadza się do troski o własną lub czyjąś przyjemność. Tej zaborczej wersji hedonizmu przeciwstawia się wersja obronna, czasem nazywana negatywną. Ta polega na usuwaniu cierpienia.

Altruista usuwa zło (fizyczne), kreator dąży do prawdy lub piękna (dobra metafizycznego). Obydwa efekty osiągają własnym kosztem.

Rzadko kto podąża przez swe dorosłe życie tylko jedną ścieżką. Najczęściej ludzie w swym życiu „manewrują”. W konsekwencji ich wektor życiowy podlega modyfikacjom: zmienia się jego kierunek (np. hedonista staje się perfekcjonistą), czasami nawet zwrot (hedonista staje się altruistą). Oczywiście przez cały czas modyfikacji podlega wartość **aktualnego wektora życia**, czyli wartość siły (siły aktualnej dążności), z jaką dana osoba zmierza w aktualnie przyjętym przez siebie kierunku.

2.4. Zasada naczelną (zasada Bocheńskiego)

Zdaniem Bocheńskiego subiektywny cel życia (obiektywnego nie wskazuje) jest jasny: **żyć długo i dobrze**. To wskazanie: „1. Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło”, nazywa „pierwszym i najważniejszym przykazaniem mądrości”. Jego zdaniem „wszystko, co jest sprzeczne z tym przykazaniem, jest głupotą” (s. 227). Swoją zasadę Bocheński wzmacnia o wskazanie konkretne: „3.1. Dbaj o to, byś miał jak najwięcej przyjemności i jak najmniej przykrości”. Z czterech kierunków życia Bocheński jednoznacznie preferuje¹⁴ autocentryzm, i to w wersji hedonistycznej. Zdaje sobie sprawę, że jego dyspozycja nie cieszy się popularnością wśród „osób z wyższej półki” i że co najwyżej zgadzają się z nią prości ludzie. Ale właśnie to nadawałoby jej walor trafności¹⁵.

Zgodnie z hedonistyczną zasadą naczelną należy, po pierwsze, „dbać o życie”, po drugie, dbać „o dobre życie”. Zdarza się jednak – nie tak rzadko – że obydwie te zalecenia popadają ze sobą w sprzeczność i że można żyć długo jedynie kosztem cierpienia lub co najmniej niewygody. Bocheński zdaje sobie z tego spra-

¹⁴ Ścisłe rzecz biorąc, nie powinniśmy pisać „Bocheński preferuje/zaleca/nakazuje”, ale – i to konsekwentnie – używać określenia „tekst podręcznika preferuje/zaleca/nakazuje”. Nie wiadomo dokładnie (zobacz punkt 1.4 naszego omówienia), na ile Bocheński osobiście uznaje za trafne wskazania podane w *Podręczniku*. Pozostaniemy jednak przy tradycyjnej stylistyce, w której tezy tekstu traktuje się jako poglądy jego autora. Przemawia za nią nie tylko tradycja, lecz także fakt (pisaliśmy o tym wcześniej), iż wedle autora *Podręcznika* poszczególne dyspozycje są jedynie następstwami zasady naczelną, która jest „aksjomatem, z którego [...] wywodzą się wszystkie inne nakazy” (s. 226). Podając kolejne wskazania („przykazania” od 2. do 16.), Bocheński nie formułuje osobistych zaleceń, ale jedynie – jak logik – wyprowadza konsekwencje z przyjętego wcześniej pewnika.

¹⁵ „Jest nawet rzeczą zdumiewającą, jak zwykły, niefilozofujący człowiek [...] widzi jasno rzecz zasadniczą, a mianowicie, czym jest jego zdaniem dobre życie” (s. 228).

wę. Ów dylemat rozstrzyga jednoznacznie: „2.1. Gdy dalsze życie wydaje ci się na pewno i bezwzględnie nieznośne, popełń samobójstwo”. Gdy taka sytuacja nie zachodzi, unikaj śmierci – czy to z rąk własnych („samobójstwo”), czy z rąk oprawców („męczeństwo”).

Według Bocheńskiego z punktu widzenia mądrości życiowej nie ma różnicy pomiędzy samobójstwem a męczeństwem: w obydwu przypadkach śmierć jest dobrowolna. Inny jest jedynie motyw: w przypadku targnięcia się na życie jest nim cierpienie, jakiego doznaje samobójca, w przypadku męczennika chęć realizacji jego subiektywnie rozumianego obowiązku. Dobrowolna śmierć byłaby więc głupotą – chyba że zachodzą „wyjątkowe okoliczności”¹⁶.

2.5. „Używaj chwili”

Troska o maksymalizację przyjemności oraz minimalizację przykrości jest w tekście *Podręcznika* szczególnym przypadkiem reguły nr 3: „Używaj życia”, ogólniejszej. Przy tym tego „użycia” nie należy zdaniem Bocheńskiego odkładać na później. Podobnie: nie należy rezygnować z drobnych przyjemności i poświęcać ich na rzecz przyjemności wielkiej, wymarzonej, która za jakiś czas ewentualnie nadejdzie. Bocheński nakazuje w tej sprawie: „3.22. Używaj chwili”, oraz unikaj „pojmowania wszystkiego bez wyjątku jako środka do celu” (s. 232). Przy tym: „3.221. Umiej żyć w terażniejszości”.

Wskazanie 3.221 mimo swego podrzędnego numeru jest nadzwyczaj istotne. Przeciwwstawia się postawie osób racjonalnie pracowitych, a więc takich, które uważają, że w życiu najważniejsza jest troska o przyszłość, i które każdego dnia cierpliwie o tę lepszą przyszłość zabiegają. O ile wielu ludzi nie potrafi zapanować nad swymi namiętnościami i nie patrząc na skutki, pożądliwie używa chwili, to owi racjonalnie pracownicy cały posiadany czas poświęcają poprawie swej kondycji. W efekcie nie zauważają, że żyją. „Na emeryturze to ja poszaleję”, słyszymy, „przeczytam te wszystkie książki, które z braku czasu od lat odkładam na półkę”.

Zalecenie 3.221 jest stanowiskiem w ważnej sprawie. Jej kontrowersyjność ujawnia się w teleturniejach, gdy prowadzący pyta: „Czy gra pan(i) dalej?”, a w grę wchodzi duża suma. Czy podjąć ryzyko wygrania majątku, a w razie niepowodzenia ryzyko utraty dotychczas pozyskanych pieniędzy, czy się wycofać

¹⁶ To niesprecyzowane odstępstwo od zasady naczelnej Bocheński dopuszcza w kolejnym zaleceniu: „2.2. Poza wyjątkowymi okolicznościami stawiaj twoje życie i zdrowie ponad wszystko inne”.

i zadowolić częściowym sukcesem? Przy tym rzadko kiedy taka wielka szansa ponownie się pojawi. Tak więc: czy „grać dalej”?

2.6. Efekty czy chwile?

W teleturniejach mało kto rezygnuje z dalszego udziału. Apetyt na zwycięstwo rośnie z każdym kolejnym sukcesem, ale większość podejmowanych prób kończy się porażką. Bocheński wie o tym i zaleca ograniczenie śmiałej chciwości. Pisze: „człowiek mądry stara się zawsze albo dążyć do jakiegoś celu, albo używać chwili... jego życie jest mieszaniną dążenia i używania” (s. 232).

Hedonizm, jaki proponuje Bocheński w swej zasadzie naczelnej, jest hedonizmem mocno stonowanym. Nie tylko nakazuje korzystać z przyjemności „umiarkowanie” i oglądać się na jej skutki, lecz także „przedkładać wiele małych przyjemności nad niewiele wielkich” (s. 244). Bocheński tę zasadę uzasadnia pośrednio:

Fałszywi mędrzy nieraz przekonywali motłoch, że człowiek powinien dążyć wyłącznie do wielkich [...] celów. [...] życie wyznawców tego poglądu [...] schodzi na oczekiwaniu osiągnięcia tego celu, przy czym nieraz się go wcale nie osiąga, albo osiąga dopiero w chwili, gdy nie można z niego skorzystać (s. 244).

Życie, jak pokazuje zarysowana dyskusja, jest najwyraźniej dialektyczną jednością chwil i tego, co one rozpoczynają. W tym sporze Bocheński staje po stronie „chwil”. Przedkłada je nad nieustanne dążenie do wielkiego celu¹⁷.

Wybór Bocheńskiego nie jest oczywisty. Obie ewentualności: chwile oraz realizacja celów, znajdują mocne uzasadnienie. „Lepszy wróbel w garści niż dzięcioł na sośnie”, powie zwolennik chwytania momentów. „Ale każda chwila przemija i jedyne, co po niej pozostaje, to jej następstwa”, sprzeciwi się obrońca ważności celu. „I tylko one coś znaczą”, doda. „Ale życie składa się wyłącznie z chwil”, sprzeciwi się jego oponent. „Jeśli je pominąć, nic nie pozostaje”.

¹⁷ Sprzeciwia się w tym punkcie romantykom („6.4. Nie porywaj się na rzeczy, które przekraczają twoje możliwości”). I dodaje: „Mądrość [...] nie ma z romantyzmem nic wspólnego. Nazywa romantyzm głupotą” (s. 244).

2.7. Szczęście i sens życia

Bocheński nie zastanawia się nad sensem życia. Słusznie: w jego ujęciu istotne jest tylko poczucie sensu życia. Hedonizm nie idzie z nim w parze. Hedonista odczuwa sens życia wtedy i tylko wtedy, gdy doznaje przyjemności. Gdy przyjemności ulatują, poczucie sensu znika. Powraca dopiero wtedy, gdy celem życia przestaje być doraźność, a staje się nim coś, co wykracza poza osobiste trwanie. Na przykład troska o ojczyznę albo po prostu o członków rodziny.

Bocheński zdaje sobie z tego sprawę i „dialektycznie” zawiesza swój autocentryzm. „Mądrość jest, w przeciwieństwie do moralności, dziedziną dialektyki” (s. 227), pisze w tej kwestii. I nakazuje: „8. Żyj dla swojego dzieła”. Jego zdaniem: „kto jest nastawiony [...] na pracę, ten ma sens w życiu [...] gdy zacznie myśleć tylko o sobie, może ten sens stracić” (s. 246).

Wbrew starożytnym życia nie należy poświęcać poszukiwaniu szczęścia. To kolejny „wielki cel”, a więc kolejna ułuda, powiedziałby Bocheński. „Żyj mądrze chwilą”, „dąż do celu”, dodałby, a szczęście przyjdzie samo:

Życie jest podobne do pracy tokarza, który stawia sobie za cel wytoczenie kolumny, ale jego tokarka ubocznie wydziela ciepło. Tak samo w życiu, gdy celem jest coś przedmiotowego, dzieło, ubocznie otrzymuje się sens życia, a nieraz i szczęście (s. 246).

2.8. Zasada Bocheńskiego: wątpliwości

Patrząc na pierwsze („zasada naczelna”) i drugie („2. Dbaj przede wszystkim o twoje życie i zdrowie”) zalecenie Bocheńskiego, a później na kolejne dyspozycje, niejednen czytelnik *Podręcznika* odczuje wewnętrzny opór przed uznaniem ich za swoje przykazania życiowe. Przecież od najmłodszych lat słyszy, aby unikać prywaty i samozadowolenia, aby pomagać innym oraz troszczyć się o sprawy publiczne, aby rozwijać się wewnętrznie – bez względu na związane z tym wyrzeczenia. W procesie wychowania i jednostek, i narodów dominuje heterocentryzm – ze swymi przesłaniem: „kochaj bliźniego swego” (altruizm) oraz „żyj tak, aby dzięki tobie świat stał się lepszy” (kreatyvizm). Heterocentrycy określą zasadę Bocheńskiego i wiele jego zaleceń mianem „amoralne”.

Bocheński odpiera ten zarzut prosto: „Mądrość, o której tu mowa, wielce różni się [...] od tradycyjnej moralności i bogobojności” (s. 222).

W swej prezentacji mądrości życiowej Bocheński powołuje się na „dawnych mędrców”¹⁸, głównie myślicieli starożytnych. Tu zgoda, ale żaden z nich nie głosił tak konsekwentnego autocentryzmu, a jeśli głosił (np. Arystyp), to jedynie ogólnikowo i bez wskazania sposobu jego realizacji. „Mistrzami” Bocheńskiego są, jak pisze (s. 221), „Arystoteles” (na pewno pochwała umiaru¹⁹), „sto” (pochwała samodyscypliny), „Epikur” (pochwała rozumnieij przyjemności), ale przecież ani Arystoteles, ani Epikur nie akceptowali egoizmu, a stoicy ograniczali troskę o siebie do zabiegów usuwających cierpienie. W swym autocentryzmie ma jednak Bocheński wielkiego prekursora: Kościół katolicki. Zgodnie z doktryną Kościoła, podstawowym ziemskim zadaniem chrześcijanina jest troska o własne zbawienie, a więc troska o siebie. Gdy zagrożone jest zbawienie, chrześcijanin ma prawo, wręcz obowiązek, zaniechania wszelkich działań, które zbawienie oddalają, w tym do porzucenia troski o zbawienie innych ludzi, nawet swoich bliskich²⁰.

Zarzut samolubstwa Bocheński przemilcza. Słowo „egoizm” nie pojawia się w jego tekście. W sumie nie wiemy, jak daleko ma prawo posunąć się **bocheńczyk** (osoba, która postanowiła postępować zgodnie ze wskazaniem *Podręcznika*)²¹ w działaniach na rzecz swego dobrostanu. Na pewno nie do granicy swych możliwości. Należy stawiać swoje „życie i zdrowie ponad wszystko inne” – ale przecież (tu Bocheński dopuszcza wyjątek) poza „wyjątkowymi okolicznościami”²². Gdy zajdą takie „wyjątkowe okoliczności” (Bocheński ich nie charakteryzuje), bocheńczyk ma prawo zawiesić troskę o siebie. W takiej sytuacji nie splami się głupotą, przed którą autor *Podręcznika* tak często przestrzega.

¹⁸ „Co tutaj podaję, to więc nie moje odkrycia, ale myśli mędrców” (*Przedmowa*, s. 221).

¹⁹ Na przykład *Etyka eudemejska*, ks. II, 3. „Doskonałość etyczna jako stan umiaru pomiędzy nadmiarem i brakiem”.

²⁰ „Najważniejsza w życiu człowieka jest troska o zbawienie, o własną duszę” – mówi biskup Piotr Libera (Płock, 20.01.2017). W tym aspekcie chrześcijaństwo jest egoistyczne – nie mniej niż zalecenia Bocheńskiego. Zgoda, chrześcijanin swe zbawienie osiąga w dużym stopniu dzięki trosce o innych ludzi. Miłość bliźniego jest kluczem do raj, gdyby jednak była do niego przegrodą, powinien ją porzucić.

²¹ Neologizm „bocheńczyk” utworzyliśmy od nazwiska autora *Podręcznika*. Formalnie rzecz biorąc, wyrazem pochodnym od nazwiska „Bocheński” byłby termin „bocheńszczyk”, ale to słowo brzmi lekceważąco. Konkurencyjne określenia osoby, która postanowiła postępować zgodnie ze wskazaniem *Podręcznika*, wywodzące się od słów „mądrość”, „rozum” lub np. „życie” w języku polskim brzmią jeszcze gorzej.

²² Zob. przypis 16.

Starożytnym troską o drugiego człowieka była obca. Przecież żyli w epoce niewolnictwa; jednak nakazywali wierność swojej grupie. Bocheński także o niej pamięta²³, ale ze względów praktycznych. Kolektywizm jest mu obcy.

3. Wobec losu

3.1. Zasady postępowania

Przypuśćmy, że ktoś zamierza zapewnić sobie długie i dobre życie. Musi przygotować się na utrudnienia ze strony **losu** oraz innych **ludzi**, i opór, jaki stawiają osobiste **skłonności**. Główne przeszkody tworzy los (zewnętrzne uwarunkowania ludzkiego życia). W ich przewyciężeniu pomagają – i zarazem przeszkadzają – inni ludzie. Mądrość życiowa miałaby działania w tym zakresie usprawnić, ale jej wdrożenie napotyka na trudności wynikające z duchowej konstrukcji człowieka.

Bocheński jest świadomy tych uwarunkowań i w każdej z tych trzech spraw poleca odpowiednie postępowanie. Inaczej jedynie porządkuje podane przez siebie nakazy. Dzieli je na „zasady podstawowe” (te obejmują wskazanie celu życia oraz ogólne reguły pokonywania trudności życiowych), czyli punkty²⁴ 1–8, oraz na „zasady postępowania z innymi” (punkty 9–16). Zalecenia dotyczące zapamiętania nad swym losem oraz nad swym duchowym wnętrzem pojawiają się w różnych miejscach *Podręcznika*.

3.2. Roztropność i umiar

Metaprakseologia Bocheńskiego (ramowe prawidła poszukiwania konkretnych rozwiązań), swego rodzaju „rozprawa o metodzie”, zawiera dwa „przykazania”: „5. Bądź roztropny”, „6. Zachowaj we wszystkim umiar”.

Zalecenia typu „ucz się dobrze”, „dbaj o zdrowie”, „bądź cierpliwy” są na tyle ogólne, że trudno o ich konkretyzację: rozdział na składowe oraz wskazanie sposobów realizacji. Tę trudność – a dotyczy ona zwłaszcza formuły nr 5 – zwykło pokonywać się przez podanie uszczegółowień częściowych. Tak też postępuje

²³ „16. Bądź umiarkowanie solidarny z grupą, do której należysz”.

²⁴ Bocheński dzieli tekst *Podręcznika* na *Przedmowę*, *Wstęp* oraz szesnaście punktów. Numery zaleceń podanych w kolejnych punktach zaczynają się liczbami zgodnymi z numerami poszczególnych punktów.

Bocheński. Zalecenie nr 5 uzupełnia o dziesięć uściśleń. Ich główną ideę określilibyśmy jako „pohamuj się”. Pohamuj się – a więc nie spiesz się z podjęciem decyzji (np. „5.13. W każdej sprawie zasięgnij rady ludzi doświadczonych”²⁵ albo „5.14. Odłóż do jutra decyzję w ważnej sprawie”). To zwlekanie psychologicznie jest nieprzyjemne. Osoba, która popadła w tarapaty, chce działać, coś zrobić, chociażby podejmując decyzję. To uspokaja, a nawet sprawia przyjemność²⁶. Brak decyzji jest przykry. (Stąd tak częsty pośpiech, przed którym ostrzega Bocheński).

W decyzji, podkreśla autor *Podręcznika*, należy zachować umiar: „Obok nakazu roztropności najważniejszą zasadą dotyczącą sposobu, w jaki powinniśmy rządzić naszym życiem, jest zasada umiaru” (s. 242). Umiar byłby konieczny we wszystkim: w poglądach, w ocenach, w korzystaniu z dóbr i przyjemności. To druga podstawowa metazasada wyboru postępowania.

3.3. Niezależność

Opisu ludzkiego losu – w postaci osobnych punktów i podpunktów – w *Podręczniku* nie znajdujemy. Bocheński ogranicza się do smutnej konstatacji: „Jesteśmy jak psy na łańcuchu. Tego łańcucha zerwać nie możemy, ale człowiek mądry stara się go przynajmniej przedłużyć” (s. 234) – jednak jego zdaniem wobec swego losu człowiek coś jednak potrafi.

Opis ludzkiej zdolności do „przedłużania łańcucha”, którym do bytu przywiązuje człowieka jego ziemska kondycja, Bocheński zaczyna od prostej, ale zaniedbywanej mądrości, zgodnie z którą: „o dobre życie człowieka nikt się zwykle nie zatroszczy poza nim samym” (s. 233). Z tej konkretnej prawdy wynika podstawowe zalecenie dotyczące zapanowania nad swym losem. Bocheński pisze: „4. Rządź swoim życiem”. I dodaje: „4.1. Bądź, o ile to możliwe, niezależny w czynie fizycznym”, „4.3. Nie przywiązuj się zbyt do nikogo i niczego”.

²⁵ Nie tylko po to, dodajmy, aby usłyszeć rozsądne wskazanie, ale aby usprawnić proces myślowy. Rozmowa z drugą osobą – nawet nieobeznaną z problemem – stymuluje pracę umysłu. Słowa rozmówcy są jak tło, na którym sytuujemy nasze stanowisko, i dzięki temu widzimy je lepiej. Przy braku tła widać niewiele. (Gdyby wszystko w świecie było zielone, nikt by tego – tej zieleni – nie zauważył). Po to właśnie opracowuje się plany wojny jeszcze w czasie pokoju. Już drugiego dnia plany okazują się nieaktualne, ale dzięki nim (tworzą owe tło) jesteśmy w stanie je adekwatnie skorygować.

²⁶ Zobacz prawo Ehrenfelsa, np. w: B. Wolniewicz, *Hedonizm teoretyczny i prawo Ehrenfelsa*, w: *Filozofia i wartości III*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 42 i nn.

Jednym z przedłużaczy „łańcucha”, zauważmy, jest niezależność finansowa. Kto nie ma pieniędzy lub możliwości ich pozyskania (np. dzięki posiadanym kwalifikacjom), ten niejednokrotnie musi wybierać między cierpieniem (np. głodem) a poniewierką ze strony innych ludzi. Gdy zabraknie mu pieniędzy, bywa zmuszony płaszczyć się przed przełożonymi i znosić ich drwiny. Bocheński o sprawach finansowych nie zapomina i nakazuje: „5.3. Dbaj o zabezpieczenie twojej przyszłości”.

Gdy nie udaje się przedłużyć łańcucha, zwłaszcza gdy jest on krótki i mocno uwiera, a więc gdy nie pomaga ani majątek, ani kwalifikacje, i żadne inne wsparcie nie wchodzi w grę, zastosowanie znajduje drugie zalecenie („4.3”), tak rozsławione przez stoików. Ten, kto potrafi zawiesić swe pragnienia, nie cierpi z powodu ich niezaspokojenia. Niepowodzenie nie przestaje być faktem, ale nie boli.

Lekarstwo, jakim jest wyparcie, ma uzasadnienie, gdy porażka miała już miejsce. Czy stosować je „na wszelki wypadek” – jako środek zapobiegawczy? Bocheński w tej sprawie się nie wypowiada, jedynie do reguły 4.3 ostrożnie wstawia słowo „zbytnio”, ale tutaj motyw jest inny. Umiarkowane (jak rozumiemy) przywiązanie jest „źródłem wielu przyjemności” (s. 235). Z tego powodu „Mądrość nie zakazuje się [...] przywiązywać, ale tylko zbytnio się przywiązywać” (s. 235).

3.4. Wobec kłopotów

W codziennym życiu człowieka często spotykają nieprzyjemności. Są przykre, przy tym zniechęcają do działania. Aby skompensować ten szkodliwy efekt, Bocheński nakazuje patrzeć na siebie obiektywnie, z zewnątrz („8.2. Patrz na siebie, na innych ludzi i na świat okiem przyrodnika”), a przeciwności pojmować (zalecenie 8.21) „jako wydarzenia naturalne”. Tym bardziej nie pozwala rozczulać się nad sobą. Autocentryzm bocheńczyka nie powinien stać się egocentryzmem.

Ułatwieniem w pokonywaniu przeciwności jest posiadanie celu – takiego, powiedzielibyśmy, roboczego. „Żyj dla swojego dzieła”, nakazuje przytoczona wcześniej formuła 8. Dzięki temu nawet w trudnej sytuacji życiowej bocheńczyk nie popadnie w depresję. Empiria, dodaje Bocheński, potwierdza tę tezę:

ludzie żyjący w trudnych warunkach, zmuszeni do myślenia o znalezieniu jada, nie tracą sensu życia równie łatwo jak bogaci. Bogate społeczeństwa mają najwyższy odsetek samobójstw. [...] Celem mądrego człowieka jest dłu-

gie i dobre życie, a tego celu nie osiąga się przez grzebanie we własnej jaźni, myślenie o swoich dolegliwościach... (s. 246).

3.5. Wobec nieuchronnego

Osobną sprawą są „kłopoty” egzystencjalne, tak rozslawione przez Heideggera. Myśleniu Bocheńskiego są one obce. Człowiek ma żyć, rozumnie działać, nie przejmować się sobą – a przede wszystkim wystrzegać się strachu²⁷.

Strach jest „siłą przyrody”, która „może doprowadzić do obezwładnienia woli i wykonywania zupełnie niedorzecznych czynów” (s. 245). Aby jej nie ulegać, „człowiek musi odznaczać się mocą, być twardy” (s. 244). Powinien „unikać rzeczy szkodliwych dla jego zdrowia”, życia i dobrego życia, ale nie ze strachu, lecz z rozsądku – nie dlatego, że się ich boi, ale dlatego, że ich nie chce²⁸.

Przed śmiercią człowiek się nie uchroni, jednak wszystkie zalecenia dotyczące strachu znajdują zastosowanie także wobec tego zagrożenia. Człowiek – jak każda istota biologiczna („zwierzę”) – „instynktownie boi się śmierci”. Człowiek jednak – w przeciwieństwie do zwierząt – „może ten strach zwyciężyć”²⁹. Dlatego, zaleca Bocheński: „7.11. Nie bój się śmierci”. „Człowiek mądry” „[...] ciało swoje zapisuje instytutowi anatomicznemu i stosuje zasadę Spinozy – jego mądrość jest medytacją życia, nie śmierci” (s. 246).

4. Wobec innych ludzi

4.1. Obecność innych

Troska o innych ludzi bocheńczykowi jest („poza wyjątkowymi przypadkami”, domyślamy się) obca. Wyjątek (przypuszczamy): sytuacja, w której ci inni ludzie są dla niego kimś bliskim. Wtedy ich nieszczęścia zasmucą bocheńczyka, a to obniży mu komfort bytu na tym świecie. Tego mądrość nie dopuszcza.

Mimo swej („umiarkowanej”) obojętności bocheńczyk ludzi nie lekceważy. W *Podręczniku* czytamy: „9. Uważaj twój stosunek do innych ludzi za nadzwyczajny”.

²⁷ „7.1. Nigdy nie powoduj się strachem”.

²⁸ „Postanowił ich uniknąć” (s. 245).

²⁹ Wszystkie przytoczenia w tym akapicie pochodzą ze s. 245.

czaj ważny dla twojego życia”³⁰. To zalecenie Bocheński określa jako „zasadę podstawową” odniesienia się do innych. Uzasadnienie nie odbiega od argumentacji dotyczącej przyrody: „mądrość [...] uczy [...] ogromnej zależności od innych, od społeczeństwa, wobec którego jesteśmy bezsilni”, przy tym mądrość: „formułuje zasady, które pozwalają nam jak najlepiej wykorzystać te okrucy wolności, jakie społeczeństwo nam pozostawia” (s. 248).

Bocheński w swych zaleceniach odnosi się do innych ludzi jak do elementów natury, a więc do obiektów, które a) mogą być **szkodliwe**, b) mogą być **pomocne**. Po pierwsze (punkty 10–13), nakazuje **zabezpieczyć** się przed zagrożeniem ze strony bliźnich. Tu zaleca utrzymanie odpowiedniego dystansu. Po drugie (punkty 14–16), wskazuje, jak bliźnich **wykorzystać** do osiągnięcia autocentrycznych celów życiowych.

4.2. Ostrożność

Reguła nr 10: „Bądź ostrożny w stosunkach z innymi ludźmi”, brzmi niewinnie. Ostrości nabiera, gdy przeczytamy jej konkretyzację: „10.01. Dopóki go lepiej nie poznasz, uważaj każdego spotkanego człowieka za złośliwego głupca”. Co więcej, nawet gdy się przekonamy, że takim (złośliwym głupcem) on nie jest i że „zna się na tym, o czym mówi, i że jest prawdomówny” (s. 250), nie powinniśmy automatycznie przyjmować jego poglądów. Obowiązywałoby bowiem: „10.2. Myśl i czuj niezależnie od innych”, „10.3. Przedkładaj samotność nad towarzystwo”.

Bocheński uzasadnia obydwie zalecenia empirią. Ta pokazuje, że: „Wszystkie wielkie osiągnięcia ludzkie zostały wypracowane przez ludzi samodzielnych, najczęściej w walce z tym, co myśleli inni, w samotności duchowej”, przy tym:

Gwałcenie tego przykazania [„10.2” – J.S.] odbija się złowrogo na życiu. Jakie katastrofalne skutki za sobą pociąga, świadczy fakt, że najczęstszym powodem samobójstw młodych chłopców i dziewcząt np. w Szwajcarii jest fakt, że są [...] odrzucani w ten, czy inny sposób przez otoczenie (s. 251).

Zalecenia 10.01 oraz 10.3 trudno realizować. Wola wewnętrzna³¹ się przeciw nim buntuje, a rozum znajduje uzasadnienie dla tego buntu. Przecież, powie opo-

³⁰ Kobiętom nie trzeba tego powtarzać, mężczyznom nie zaszkodzi.

³¹ Wola może być świadoma (cele, do których świadomie zmierzamy) oraz wewnętrzna (nieuświadomiane dążności, które ze sfery mózgu docierają do jaźni i często ją kierują). W wielu przypadkach jednostka działa tak, jak dyktuje jej wola wewnętrzna.

ment Bocheńskiego, człowiek jest istotą społeczną. Brak towarzystwa innych osób odbiera jako torturę. Dlatego powinien zanurzyć się w swe społeczne otoczenie, a nie, jak poleca Bocheński, izolować się. Tylko dzięki kontaktom z innymi człowiek może być szczęśliwy. Z kolei filozofia nauki podkreśla wpływ otoczenia poznawczego na nawet największych geniuszy myślowych. W pojedynkę nikt nie osiąga wiele³².

Bocheński jest świadomy tych zależności. W miejsce powszechnej towarzyskości proponuje powściągliwie: „16.4. Miej paru przyjaciół”.

4.3. W kontaktach z innymi ludźmi

Aby efektywnie wykorzystać obecność innych, należy ich do siebie przyjaźnie usposobić. Ten zabieg przypomina gruntowanie ścian lub „powierzchni metalowych” przed ich pomalowaniem. W odniesieniu do ludzi gruntowanie sprawdza się do pozyskania ich życzliwości („14. Dbaj o życzliwość ludzi”) i unikania wszystkiego, co tę życzliwość mogłoby osłabić. Należy więc wystrzegać się sporów – („14.112. Gdy grozi ci niebezpieczny spór, uciekaj”)³³, nie mówić nikomu „rzeczy nieprzyjemnych” (14.121) lub krytykować (14.122) czyjegoś „narodu, wyznania, zawodu” („w jego obecności”), starać się (formuła 14.2) „zyskać sympatię każdego napotkanego człowieka”, być szczególnie uprzejmym „dla ludzi bogatych i możnych” (14.211), oddawać chętnie przysługi, które „niewiele kosztują” (14.22), do „każdego spotkanego człowieka” podchodzić „z uśmiechem” (14.231). Przy tym (15.1) „nie kłamać” („o ile można”). Mocno to dyskusyjne³⁴.

Osobną sprawą jest odniesienie się do grupy społecznej, w której ktoś żyje. Mimo widocznej u Bocheńskiego nieufności wobec otoczenia, nie poleca on emigracji wewnętrznej. Tym bardziej zakazuje on narażania się swemu środowisku. Stąd: „16.1. Zachowaj umiarkowanie zasady moralności”, „16.3. Stosuj się do grupy, do której należysz”.

Profitów takiego podejścia do ludzi Bocheński nie wymienia. Wydają się oczywiste. Nasi bliźni nie będą nam przeszkadzać. Odwrotnie, będą nam po-

³² Pełnej dyskusji dotyczącej przewagi samotności nad towarzyskością w naszym tekście nie jesteśmy w stanie przeprowadzić. Podobnie jak dyskusji w wielu innych kwestiach poruszonych w *Podręczniku*.

³³ Niezjący już druh autora, postać w filozofii znacząca, twórczo stosował to zalecenie Bocheńskiego. Gdy proszono go o przysługę, której nie chciał spełnić, nie odmawiał, ale milczał – tak długo, aż rozmowa zesza na inny temat.

³⁴ Ten aspekt sprawy rozwijamy w punkcie szóstym.

mocni – zwłaszcza ci, którzy wskazań Bocheńskiego nie stosują w swym życiu, a więc ci, których mowa potoczna określa jako życiowych frajerów³⁵. Kłopot pojawi się, gdy bocheńczyk natrafi na drugiego bocheńczyka³⁶. Być może „zderzą się”, ale przecież mogą zacząć działać wspólnie lub nawet założyć organizację wzajemnego poparcia. Jeśli umiejętnie zastosują postulaty mądrość życiową podane w *Podręczniku*, z czasem staną się znaczącą siłą polityczną. Kto wie, może wygrają wybory i dzięki temu będą żyli dłużej i lepiej, niż gdyby samotnie pozostali na uboczu..

5. Wobec siebie samego

5.1. Samopoznanie

„Poznaj siebie”, pisze Bocheński w zaleceniu 5.15. Przez osiem stuleci starożytna prakseologia zachęcała do tego zabiegu. Traktowała go jako cennosc samostanną i rzadko wskazywała jego praktyczne zastosowanie. W rzeczy samej: **po co** poznawać samego siebie i **co** poznawać? Jakim się jest, każdy widzi, ktoś powie: przecież dorosły człowiek wie, co lubi i czego sobie nie życzy.

Tak prosto nie jest. Ludzie pamiętają, jak postąpili w konkretnej sytuacji, ale nie wiedzą, czy ich zachowanie odzwierciedlało regułę wynikającą z ich naturalnych skłonności, czy stanowiło jednorazową reakcję na zaistniałe zdarzenie. Podobnie: większość z nas zdaje sobie sprawę, czego by chciała, ale nie uświadamia sobie, jakie są źródła ich pragnień.

Człowieka współtworzą ciało i dusza, a tę ostatnią – sfera jaźni oraz sfera wewnętrzna, przed świadomością jakoś ukryta³⁷. To duchowe wewnątrz człowieka obejmuje, co w jego duszę wtłoczyły geny, a później skonkretyzowało społeczne otoczenie³⁸. To trwałe residuum warto poznać: uprzytomnić sobie, co cieszy, co

³⁵ A Bocheński jako głupców.

³⁶ „Trafiła kosa na kamień”.

³⁷ Zobacz w tej sprawie J. Stanisławek, *Z metafizyki człowieka*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2020, nr 3(115), s. 215–228.

³⁸ Dla przykładu: zdolności językowe są wrodzone. Konkretyzacja następuje w pierwszych latach życia: jedni posługują się np. polskim, inni niemieckim. Jedni mówią elegancko (to już wpływ wychowania), inni niekulturalnie. Podobnie w przypadku zachowania się: jedni potrafią opanować (socjalizacja) swą gwałtowność (wrodzone), innym przychodzi to z trudem. Przeżycia („doświadczenia życiowe”) potrafią wiele zmienić w tym trwałym wyposażeniu.

smuci, czego się pragnie. Dla przykładu: uświadomić sobie, że zawsze oburzamy się, gdy ktoś nas krytykuje, a na krytykę reagujemy złością. Osoba o takiej skłonności winna uzmysłwić sobie swą drażliwość i zachowywać się typowo, w tym unikać wygłaszania tez niepewnych. W przeciwnym wypadku narazi się na krytykę, a jej impulsywność łatwo doprowadzi do awantury.

To, jaki jest świat, który nas otacza, oraz to, jacy jesteśmy (jacy wyłoniliśmy się z okresu dorastania), tworzą, jak mówią fizycy, warunki brzegowe wyboru dążeń i podejmowania decyzji. Bocheński nakazuje brać je pod uwagę.

5.2. Autosugestia i autointrospekcja

Bocheński poleca autointrospekcję. Mędrzec powinien poznać siebie i zapanować nad swoim duchowym wnętrzem oraz ograniczyć jego negatywny wpływ na podejmowane decyzje. Niektóre z zaleceń z tym związanych wskazaliśmy wcześniej (np. „5.14: Odłóż do jutra decyzję w ważnej sprawie” – chociaż naturalna popędliwość domaga się decyzji natychmiastowej).

Potrzeby „wglądu w siebie” Bocheński nie uzasadnia. Starożytnym wydawała się oczywista. Owo „duchowe wnętrze” spostrzegali, ale traktowali je jako **usuwalne ciało obce** w człowieku. Bocheński „duszę wewnętrzną” uznaje za niezbywalny składnik ludzkiej psychiki i nakazuje, po pierwsze (to już wiemy), nad nim zapanować. W przeciwnym wypadku to on zapanuje nad nami („W bardzo wielu przypadkach [...] człowiekiem rządzą uczucia, nastroje, [...] nie rządzi sobą sam”³⁹). Po drugie, poleca, aby neutralizować tzw. negatywne bodźce psychiczne, jakie z zakrytych sfer mózgu docierają do jaźni.

W *Podręczniku* znajdujemy szereg zaleceń z zakresu autosugestii. Dla przykładu: „4.411. Mów sobie codziennie rano «Świetnie jest»”, „4.412. Staraj się przedstawić sobie wypadki przyszłe w sposób przyjemny”, „5.22. Nie przejmuj się tym, na co nie masz wpływu”.

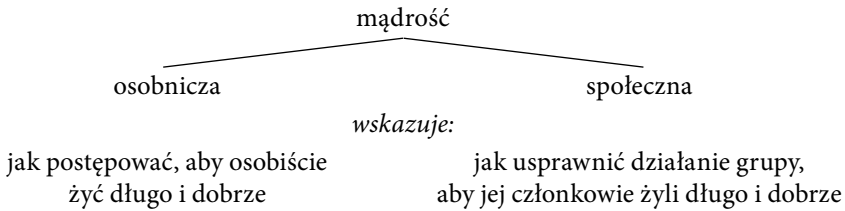
Takie zabiegi, zauważa Bocheński, pomogą utrzymać dobry nastrój. A przecież bocheńczykowi zależy właśnie na takim „dobrym” (a więc przyjemnym) życiu.

³⁹ *Podręcznik*, s. 234.

6. Koszty społeczne „mądrości tego świata”

6.1. Mądrość osobnicza a mądrość społeczna

Odróżnijmy mądrość osobniczą (osobistą) oraz mądrość społeczną (grupową) (zob. rys. 3).



Rys. 3. Mądrość osobnicza a mądrość społeczna.

Mądrość społeczna wyraża się w rozumnej organizacji życia zbiorowego: w prawach i obyczajach, które zapewniają członkom grupy minimalizację konfliktów i maksymalizację ich dobra własnego. Gdy społeczność się rozpada (np. w następstwie katastrofy), jednostki porzucają zasady mądrości zbiorowej i stosują postulaty mądrości osobistej.

Ludzie rodzą się z określonymi skłonnościami społecznymi: z elementarnym poczuciem sprawiedliwości i prototypem moralności. Dotyczy to nawet zwierząt⁴⁰. Problemem są tzw. pasażerowie na gapę: jednostki, które wykorzystują konieczność współdziałania do realizacji prywatnych interesów. Na przykład po polowaniu nie czekają na podział łupu, lecz chwytają najlepsze kęski kolektywnej zdobyczy. Bocheńczyk byłby takim pasażerem na gapę – na tyle inteligentnym, że dzięki „dialektycznym” regułom swej mądrości nie musiałby obawiać się sankcji.

Mądrość osobnicza jest krótkofalowa: służy jednostce. Mądrość społeczna jest długofalowa. Służy pomyślności zbiorowej.

⁴⁰ Zobacz np. M. Bekoff, J. Pierce, *Dzika sprawiedliwość. Moralne życie zwierząt*, Copernicus Center Press, Kraków 2018.

6.2. Mądrość osobista: koszty społeczne

Bocheński przekonująco przedstawia zasady mądrości odnoszące się do przyrodniczego otoczenia człowieka. Większość z nich cieszy się wielowiekową aprobatą. Wskazania dotyczące otoczenia społecznego napotkają na sprzeciw – nie tylko moralistów.

W zaleceniach 14–16 koszt „długiego i dobrego życia” ujawnia się wyraźnie. Aby osiągnąć swój hedonistyczny cel, w kontaktach z ludźmi bocheńczyk musi okazać się **nonmoralny** oraz **nonspołeczny**. Moralność oraz zasady społeczne ma traktować użytkowo: nie jako wartości samoistne, ale jako przydatne lub nieprzydatne narzędzia służące zapewnianiu sobie pomyślności⁴¹. Jednocześnie *Podręcznik* zaleca **dwulicowość**. Te trzy przypadłości tworzyłyby koszt efektywnej realizacji „zasady naczelnej”. Ten koszt jest duży i osiągnąć go dzięki niemu efekty niekoniecznie są jego warte. Przy tym nie każda osoba jest w stanie postępować zgodnie ze wskazaniami *Podręcznika*.

Zdaniem Bocheńskiego mądrość życiowa nie jest kompatybilna z postulatami moralnymi. W efekcie należy się do nich stosować wybiórczo. Z drugiej strony, ten, kto postępuje niezgodnie z zasadami moralnymi, szybko narazi się otoczeniu. W ten sposób skomplikuje sobie codzienne życie. Bocheński zdaje sobie sprawę i z tego niebezpieczeństwa. Do swoich wskazań wstawia zabezpieczenia przed przesadnym lekceważeniem zasad społecznych. Do poszczególnych zaleceń dodaje ostrożniki typu „postępuj umiarkowanie” albo „o ile możesz”⁴².

W punkcie 5.3 wypisaliśmy „przykazania”, które zdaniem Bocheńskiego mają usprawnić poruszanie się w świecie ludzi. Wybraliśmy ich więcej niż w innych przypadkach, aby uwidocznic skrytą konsekwencję zasady naczelnej (Bocheński jawnie jej nie podaje): zalecenie obłudy wspartej chytrą służalczością. Wedle *Podręcznika* każdy rozumny człowiek powinien postępować jak kandydat na prezydenta na spotkaniu wyborczym: nikogo nie zrażać, przeciwnie: zyskiwać sympatię każdego uczestnika wiecu – nawet za cenę fałszu i manipulacji. Niehonorowe to i nieeleganckie. Niemniej skuteczne. To smutna prawda⁴³.

⁴¹ Dla tych, u których mogą się pojawić wątpliwości, czy słusznie zaniedbują troskę o sprawy ogólnospołeczne, Bocheński dodaje uspokajające „11.1. Staraj się uważać ludzi, którymi nie masz się zajmować, za twory twojej wyobraźni”.

⁴² Na przykład: „14.1. Nie zrażaj sobie ludzi, jeśli możesz”, „14.1. O ile możesz, unikaj sporów”, „14.121. O ile możesz tego uniknąć, nie mów nikomu rzeczy nieprzyjemnych”.

⁴³ Ta smutna prawda uwydatnia zwierzęcy rodowód człowieka. Mistrzami stosowania mądrości tego świata w odniesieniu się do swoich bliźnich są szympansy. Całą swą społeczną aktywność

6.3. Kandydaci na bocheńczyka

Typowy człowiek wbrew zaleceniom Bocheńskiego przedkłada towarzystwo nad samotność (anty-10.3), nie unika sporów (anty-14.11), chętnie mówi o sobie (anty-12), przywiązuje wagę do czci i zniewagi (anty-10.4). Gdyby miał postępować zgodnie ze wskazaniem *Podręcznika*, życie by mu zbrzydło.

Osobiste skłonności sprawiają, że nie każdy jest w stanie stać się bocheńczykiem. Przede wszystkim nie każdy przychodzi na świat właśnie taki. Skłonności moralne są w znacznym stopniu wrodzone. Niełatwo się ich pozbyć, tym bardziej że wzmacnia je kultura. Psychologia nie pokazała, że doświadczenia życiowe anulują skłonność do uczciwego postępowania. Przecież nawet w warunkach wojny ludzie zachowują się porządnie – często wbrew własnym doczesnym interesom.

Istnieją jednostki, które urodziły się nonmoralne i nonspołeczne, i których proces wychowania nie ulepszył. To przede wszystkim życiowi cwaniacy: osoby, które nie przekraczają zasad prawnych, ale bez skrępowań naruszają zasady moralne, gdy widzą w tym korzyść. To pierwsza grupa kandydatów na bocheńczyka. Drugą grupę tworzą osoby rozczarowane życiem. Ich ideowość, naturalna dla wieku młodzieńczego, ściera się krok po kroku. Gdy sięgną starości, „porzucają złudzenia”. Do trzeciej („mędrców”) należałby Bocheński.

6.4. „Motłoch”

Tych, którzy nie postępują zgodnie z zasadami „życiowej mądrości”, Bocheński w kilku miejscach określa jako „motłoch”. Dziwne to i nietypowe. Tak o ludziach dzisiaj się nie pisze. U Bocheńskiego słowo „motłoch” pojawia się kilkakrotnie (dla przykładu: „Z tym nakazem związane jest [...] dzisiaj powszechnie niemal przez motłoch zapoznane przykazanie osobistego ideału” (s. 234, komentarz do „4.2. Rządź swoją myślą, uczuciami i nastrojami”), „Mało jest zapewne przykazań mądrości, które by wywołały tak silny sprzeciw współczesnego motłochu...” (s. 252, komentarz do „10.3. Przedkładaj samotność nad towarzystwo”).

Nie ma dobrego słowa na określenie zwykłych ludzi. Mówi się „typowy człowiek”, „przeciętny obywatel”, „większość z nas”. Gdy owa typowość dotyczy osób poniżej pewnej normy, pojawiają się określenia opisowe, np. „niedostatecznie

skupiają na pozyskiwaniu sojuszników oraz na zabiegach, dzięki którym nie narażając się, mogą zyskać coś kosztem innych. Zobacz F. de Waal, *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, aby zrozumieć mądrość zwierząt*, Copernicus Center Press, Kraków 2019, np. podpunkt „Makiaweliczna inteligencja” (s. 238–251).

wykształceni”. Nikt nie używa słów tak pejoratywnych jak Bocheński. Czym się kierował, nie wiadomo. Był elitarystą, ale przecież nie aż tak skrajnym.

Nazwanie motłochem tych, którzy odrzucają „przykazania mądrości”, pełni funkcję propagandową. W sporach ideowych o zwolennikach opcji przeciwnej zwykło mówić się jako o osobach bezmyślnych, fałszywych, niedojrzałych, niesamodzielnych (np. jako o „sługusach burżuazji” albo jako o „postkomunistach”); zwolennicy opcji własnej byłiby pozbawieni tych przykrych przypadłości. Tego rodzaju operacja medialna efektywnie schlebia tym, których propagandzista chce pozyskać. Gdy bocheńczyk słyszy, że osoby innej orientacji prakseologicznej tworzą motłoch, przypuszczalnie czuje się lepiej i tym bardziej życzliwie patrzy na 94 zalecenia *Podręcznika mądrości tego świata*.

6.5. Konkurencyjne drogi przez życie

Osoba, której nie odpowiada rozumny hedonizm zaproponowany przez Bocheńskiego, może wybrać jedną z innych wersji hedonizmu. Tych odmian autocentrycznej drogi przez życie nie będziemy rozważać. W konfrontacji z ujęciem Bocheńskiego wypadają błado. Przyjrzymy się perfekcjonizmowi, altruizmowi oraz kreacjonizmowi.

Perfekcjonista skupia się na samodoskonaleniu: ciała („sportowcy”), woli („religijni”) lub umysłu („myśliciele”). Chce być lepszy⁴⁴. Nie licząc sławnej „satisfakcji” oraz walorów ubocznych – czasami owego szczęścia, o którym pisze Bocheński, osobiście nie tak wiele uzyskuje. Hedonizm wymaga sprytu, samodoskonalenie się przede wszystkim wytrwałości. Niektóre zalecenia *Podręcznika* (np. „7. Powziętą decyzję wykonaj mocno i wytrwale” lub „8. Żyj dla swego dzieła”) perfekcjonście przyjdą z pomocą. Inne (szczególnie „6. Zachowaj we wszystkim umiar”) odrzuci. W dążeniu perfekcjonisty martwi to, że z jego śmiercią jego doskonałość znika.

Altruista wspiera innych w ich zmaganiach z losem. Jego misja – skupiona na usuwaniu cierpienia – jest szlachetna. Czyjaś krzywda – nawet osoby obcej – jest przecież bólem, którego, chciałoby się powiedzieć, doznaje cała ludzkość. Niestety, altruista swą misję pełni własnym kosztem. Zalecenia Bocheńskiego dotyczące losu pomogą mu, te dotyczące człowieka odrzuci w komplecie. Jego

⁴⁴ Przed laty M. Deja, wówczas uczennica 8. klasy, zapytana przez autora na lekcji etyki: „Dlaczego, Małgosiu, tak dużo się uczysz, chociaż oceny masz wzorowe?”, odpowiedziała „Będę lepsza”. Autor nie przypomina sobie, aby ktoś inny odpowiedział na to pytanie tak nieużyłtarnie.

obronny hedonizm jest odwrotnością hedonizmu zaborczego i osobiste efekty są odwrotnością efektów, które osiąga hedonista.

Kreatywiście chce tworzyć własne lub wspierać czyjeś wielkie dzieła. Tu – w porównaniu z perfekcjonizmem – efekty są trwalsze. Po pierwsze, dzieło zwykle trwa dłużej niż twórca, po drugie, bywa od niego cenniejsze. Kreatywiście wskazania Bocheńskiego ułatwią osiągnięcie jego celu – i te w kwestii losu, i te w kwestii człowieka.

6.6. Trafność zaleceń Bocheńskiego

Żadne z „przykazań” podanych w *Podręczniku* nie jest fałszywe samo w sobie. Każde z nich niesie następstwa pozytywne. (Także te moralnie wątpliwe. Często okazują się życiowo skuteczne). Zastosowane z rozsądnym umiarem pozwalają uniknąć błędów życiowych.

Bocheński przestrzega przede wszystkim przed poddaniem się osobistym skłonnościom. Tutaj należy się z nim zgodzić. Osobiste skłonności oddziałują zbyt powierzchownie, aby im zaufać. Są efektywnym narzędziem wyboru, gdy przychodzi natychmiast podjąć decyzję. Gdy czas pozwala, należy się nad nią zastanowić. Taki zabieg przyniesie korzyść długofalową. Kosztem własnym będzie w tym wypadku trud pohamowania wewnętrznych skłonności, wysiłek włożony w przemyślenie oraz rozterka, czy wybrało się trafne rozwiązanie. Nie każdemu to odpowiada. Efekt doraźny (bezpośrednie zadowolenie) dominuje.

Zalecenia spisane przez Bocheńskiego, powtarzane od 2500 lat przez pokolenia myślicieli, wciąż nie kierują postępowaniem człowieka. Z tajemniczych powodów rozumność nie znajduje wsparcia w ludzkiej duszy. To jednak osobna sprawa⁴⁵.

⁴⁵ Tym problemem zajęliśmy się w artykule *Nieracjonalność człowieka: główne źródło*, „Edukacja Filozoficzna” 2017, nr 63, s. 25–36. Zgodnie z przedstawioną tam hipotezą głównym źródłem ludzkiej nieracjonalności byłaby okoliczność, iż osoby mniej rozumne skuteczniej rozprzestrzeniają w populacji swe geny niż osoby bardziej rozumne.

Bibliografia

- Andrzejczuk A., *J.M. Bocheński jako moralista i etyk*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 2006, nr 1, s. 133–136.
- Arystoteles, *Etyka wielka, Etyka eudemejska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977.
- Bekoff M., Pierce J., *Dzika sprawiedliwość. Moralne życie zwierząt*, Copernicus Center Press, Kraków 2018.
- Bocheński J.M., *Logika religii*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2016.
- Bocheński J.M., *Podręcznik mądrości tego świata*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Etyka*, Wydawnictwo PHILED, Kraków 1995, s. 220–269.
- Stanisławek J., *Nieracjonalność człowieka: główne źródło*, „Edukacja Filozoficzna” 2017, nr 63, s. 25–36.
- Stanisławek J., *Z metafizyki człowieka*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2020, nr 3(115), s. 215–228, DOI: 10.24425/pfns.2020.133985.
- de Waal F., *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, aby zrozumieć mądrość zwierząt*, Copernicus Center Press, Kraków 2019.
- Warzyński S., *Między ulotnością a afirmacją życia – J.M. Bocheńskiego problematyka mądrościowa*, „Filo-Sofija” 2013, nr 21, s. 100–105.
- Wittgenstein L., *Traktatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1970.
- Wolniewicz B., *Hedonizm teoretyczny i prawo Ehrenfelsa*, w: tegoż, *Filozofia i wartości III*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.

Streszczenie

Autor poddaje analizie *Podręcznik mądrości tego świata* Józefa Marii Bocheńskiego, *Tractatus ethico-praxeologicus*, jak o nim pisze. Zalecenia podane w *Podręczniku* sytuuje na szerszym tle. W tym celu konstruuje „kwadrat prakseologiczny”. Jednym z wierzchołków kwadratu jest autohedonizm, postawa zachwalana przez Bocheńskiego. Trzy inne to perfekcjonizm, altruizm oraz kreatywnizm.

W tekście autor rozważa kolejno dyspozycje Bocheńskiego odnoszące się do a) losu, b) innych ludzi, c) zapanowania nad sobą. Jego zdaniem ich rozsądne za-

stosowanie pozwoli uniknąć wielu błędów życiowych. W sumie podane zalecenia stanowią fundament mądrości osobniczej. Ta jednak jest sprzeczna z mądrością społeczną, wyrażającą się w moralności i obyczajach. Na tym polega kontrowersyjność propozycji Bocheńskiego.

Słowa kluczowe: Bocheński, prakseologia, mądrość życiowa, los człowieka, inni ludzie

Summary

***Handbook of Wisdom of the Ordinary World* by Józef Maria Bocheński**

The author analyses the *Podręcznik mądrości tego świata* [*Handbook of Wisdom of the Ordinary World*] written by Józef Maria Bocheński, or *Tractatus ethico-praxeologicus*, as he calls it. He places the recommendations given in the *Handbook* against a broader background. To this end, he creates a “praxeological square”. One of the square’s vertices is autohedonism, an attitude praised by Bocheński. Three others are perfectionism, altruism and creativism.

The author subsequently considers Bocheński’s instructions regarding a) fate, b) other people, c) self-control. In his opinion, their reasonable use allows for avoiding many mistakes in life. In fact, the recommendations given are the foundation of individual wisdom. This, however, is contrary to social wisdom, expressed in morality and customs. That is the controversy of Bocheński’s proposal.

Key words: Bocheński, praxeology, life wisdom, human fate, other people